Nr. 14. Kraków, poniedziałek 14 stycznia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ochrona „wolności“(?) wyborów.

Mowy posłów Daszyńskiego i dra Adlera w Izbie posłów.

Na sobotniem posiedzeniu ukończyła Izba posłów dyskusyę nad ustawą o rzekomej ochronie wolności wyborów. Najgorętsza dyskusya wywiązała się nad **§ 18**, jedynym paragrafem tej ustawy, posiadającym rzeczywistą wartość. Mianowicie paragraf ten, wedle wniosku komisyi, dawał każdemu wyborcy prawo wnoszenia skargi subsydyarnej w sprawie nadużyć wyborczych, jeżeliby prokurator z urzędu takiej skargi wnieść nie chciał. Wiadomo zaś, że prokuratorowie zwykli z urzędu wkraczać tylko przeciw socyalistom i stronnictwom opozycyjnym, natomiast przy największych nawet nadużyciach ze strony stronnictw rządzących (np. szlachciców galicyjskich, starostów, żandarmów, księży, gwardyi komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych) nie zdarzyło się jeszcze nigdy, żeby prokurator wniósł oskarżenie. Bardzo potrzebnym był więc paragraf, dający każdemu wyborcy możność wytoczenia sprawy nadużyć wyborczych przed sąd. Cała ta ustawa nic nie warta, tylko ten jeden paragraf miał rzeczywistą wartość. To też ci macherzy wyborczy, którzy najgłośniej w Izbie posłów krzyczeli o potrzebie »ochrony wolności wyborów« przed »teroryzmem« socyalistów — przeciw temu paragrafowi bronili się rękami i nogami. Z Koła polskiego poseł dr Binder przemawiał przeciw uchwaleniu tego paragrafu, w obronie którego wystąpili tow. posłowie Daszyński i dr Adler. Naturalnie Dawid Abrahamowicz wystąpił w obronie szwindlu wyborczego przeciw temu paragrafowi, który też w głosowaniu większość Izby niestety odrzuciła, zapewniając bezkarność gwałtom, korupcyi i oszustwom wyborczym »rady narodowej«.

Oto ważniejsze momenty sobotniej dyskusyi w Izbie posłów:

Mowa pos. Daszyńskiego.

Tow. poseł **Daszyński**: Charakterystycznem jest, że panowie z Koła polskiego, którzy zawsze domagają się tak surowych środków, właśnie w tym wypadku chcą te środki osłabić rozmaitymi frazesami i argumentami, nie wytrzymującymi krytyki. Poseł dr Binder oświadczył, że zmiana przepisów proceduralnych o prawach stron prywatnych, interesowanych w postępowaniu karnem, byłaby czemś potwornem i że przez to zrobionoby wyłom w praktyce sądowniczej, któraby tem samem została wprost uniemożliwioną. Nie jestem tego zdania, przeciwnie, mniemam, że ta zmiana nietylkoby nie zrobiła wyłomu w ustawie, lecz stanowiłaby naturalny rozwój tejże.

Mowca Koła polskiego oświadczył, że sąd dostałby za dużo do roboty, skoro wzburzenie z powodu prawa wyborczego się tak wzmoże. Wobec tego przypominam, że wszelkie wybory galicyjskie pociągają za sobą mnóstwo **procesów tendencyjnych**, w których zasądzone bywają setki chłopów. Ze stronnictwa rządzącego nikt nigdy nie został oskarżonym, tem mniej zasądzonym. Nie ludność jest wzburzona skutkiem zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, lecz tylko szlachta. Powodem, dla którego nie zwołano sejmu galicyjskiego, jest to właśnie, że marszałek krajowy i namiestnik bali się zapowiedzianego publicznie szturmu szlachciców polskich. (Zaprzeczenia na ławach Koła polskiego). Chłopi i robotnicy są przecież z nowej ordynacyi jako tako zadowoleni. Z ich strony z pewnością nie pojawią się kwerele sądowe, jeżeli na lud nie zostanie wywarta zorganizowana presya, którą się już teraz przygotowywuje.

„Komitet centralny“ został zreorganizowany. Ale nie zasiadają w nim ani reprezentanci inteligencyi, ani robotników, ani chłopów. Złożony został z klerykałów, z wyższych warstw mieszczańskich i z partyi konserwatywnej, zachowuje się on jednakowoż w kraju tak, jak gdyby ci panowie byli jedynymi reprezentantami narodu. Powiadają oni nawet, że bardziej się teraz boją Galicyi zachodniej niż wschodniej, bo tam mieszka inteligentniejsza, politycznie bardziej uświadomiona część ludności. Cóż dziwnego, jeżeli pod tak przygotowaną presyą, której w pierwszym rzędzie podlegać będą namiestnik i starostowie, walka wyborcza przybierze burzliwsze formy. A winowajcy tego wzburzenia za prawdę nie po stronie ludu, lecz po stronie dotychczasowych macherów wyborczych, którzy — nastraszeni powszechnem prawem głosowania — wnoszą w kraj **wzburzenie, gwałt, szwindel wyborczy.**

Poseł dr **Binder**: Opowiadaj pan to na zgromadzeniu wyborców, nie tu

Poseł **Daszyński**: Wszyscy starostowie będą w waszych usługach, a nie po stronie chłopów lub robotników! Zobaczymy, czy rzeczywiście zostaną w ruch wyborczy rzucone owe niezmierne sumy, o których opowiadają. W każdym razie czujnie będziemy na straży, a przyszły parlament nie będzie wam tak powolny, jak dotychczasowy, który wasze wszystkie zaprotestowane mandaty zostawił wam przez całą kadencyę prawodawczą jako ważne.

Powiadacie, że macie zaufanie do urzędników. W państwie konstytucyjnem jest to pożyteczne i konieczne. Ale jak urzędnicy dla was są usłużni, okazał to np. prokurator stanisławowski, który agitatorów i mowców ludowych oskarżył o gwałt publiczny z tem „uzasadnieniem“, że gdy agitator na zgromadzeniu w sprawie reformy wyborczej np. grozi w ogólnikowych zwrotach strejkiem kolejowym, zagraża on państwu jako właścicielowi kolei, oraz klasom posiadającym, bo chce ich przedstawicieli zmusić do głosowania w parlamencie za powszechnem prawem wyborczem.

Poseł dr **Binder**. Ludzie ci zostali prawdopodobnie wszyscy uwolnieni.

Poseł **Daszyński**: Oczywiście, gdzie przyszło do oskarżenia, zostali uwolnieni. Przyzwoici sędziowie śledczy protestowali przeciw temu, żeby ruch za reformą wyborczą, za którą jest cesarz, ministrowie, stronnictwa parlamentarne, uważano za publiczne zagrażanie państwu i klasom posiadającym. Ale nie można powiedzieć, żeby przez to wzmacniało się zaufanie do prokuratorów.

Należy też wskazać na praktykę konfiskacyjną prokuratorów, która równie jak wszystkie polityczne procesy tendencyjne nigdy się nie zwraca przeciw konserwatystom ani klerykałom, lecz zawsze tylko przeciw ludowcom i socyalistom.

I nagle mają w wybitnie politycznych zapasach prokuratorowie, którzy przecie także posiadają przekonania polityczne, być wyłącznie rozstrzygającymi. Prawo skargi subsydyarnej jest nader ważnym wałem ochronnym wolności wyborów. Dlaczegoż to więc ci panowie chcą to prawo usunąć? Bo się boją Rusinów, którzyby się w Galicyi w ten sposób mogli bronić. Mówią o tem że szlachta już poczyniła wszystkie przygotowania, żeby **Rusinom z przyznanych im 28 mandatów 10 zrabować.** (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie). Straszne wzburzenie powstałoby w Galicyi, gdyby ci panowie wykonali ten zamach na Rusinów. Ja będę pierwszym, który wtedy stanie po stronie Rusinów i każdy uczciwie myślący człowiek uczyni to samo. Pokrzywdzono Rusinów, ale powiedziano: tych 28 mają przynajmniej pewnych, a teraz chcą niektórzy z tych panów, zanim jeszcze ustawa otrzymała sankcyę, Rusinom 10 z nich zrabować. Tylko autorytet hr. Potockiego i rządu, trzyma ich jeszcze w szachu. I przy tem wszystkiem w Austryę zachodnią wmówić, że to wyborcy z powszechnego prawa głosowania wnoszą w kraj wzburzenie.

Jeżeli prawdą jest, że ten parlament będzie w przyszłości silną, na moralnych ideach opartą Izbą, to nie będzie on dziś na waszą korzyść wotował Jesteście w kraju jeszcze tak potężni, lud jest jeszcze tak uciemiężony, że wy i z tym przepisem ustawy jeszcze na swoje wyjdziecie. Tak długo pracowaliście wódką i kiełbasą, **tysięcy hektolitrów wódki i setek kilometrów kiełbasy** używaliście w walce politycznej jako argumentów. (Wesołość).

Teraz będą strumienie wódki i kilometry kiełbasy nieco mniej liczne. Będą musiały bardziej tajnie występować. Jeżeli potraficie strawić zakaz ugaszczania jadłem i napojem, to strawicie i to postanowienie ustawy. Nie kompromitujcie się opozycyą przeciw § 18, który ma wszelkie znamiona słusznego przepisu. (Oklaski).

Mowa posła dra Adlera.

Tow. poseł dr **Adler**: Uważam to za zupełnie zrozumiałe, że panowie z Koła polskiego nie mają szczerej ochoty i odwagi eksponować się jako mówcy za skreśleniem § 18.

Poseł Dawid **Abrahamowicz**: Proszę o głos!

Poseł dr **Adler**: Ci panowie, którzy domagali się w komisyi kauteli przeciw wszelkiego rodzaju przekroczeniom, powinniby przecie konsekwentnie być także i za zaostrzeniem tych wszystkich kauteli. Macie oczywiście racyę, że posiadacie zaufanie do swoich urzędników.

Poseł dr **Binder**: Do urzędnikow austryackich wogóle!

Poseł dr **Adler**: A szczególnie do urzędników galicyjskich! Szkoda tylko, że panowie urzędnicy mają za dużo zaufania do was. (Wesołość).

Poseł dr **Binder**: Niektórzy mają zaufanie do pana Daszyńskiego.

Poseł dr **Adler**: Ten gatunek jest niestety dotąd jeszcze nie dość rozpowszechniony. Prokuratorowie czują naturalnie wielką skłonność do Daszyńskiego (żywa wesołość) i pragną wejść z nim w bliższe stosunki. (Ponowna wesołość).

Rząd nie bardzo występował w komisyi za tym paragrafem. Nawet go sobie nie życzył; ale to dla nas nie może być decydującem. Rząd musiał poddać się komisyi co do wielu innych postanowień, które bynajmniej nie są w interesie czystości wyborów, a jednak musiał się poddać, gdy parlament postępuje konsekwetnie.

Nie tylko w Galicyi rzeczy tak się mają. Prokuratowie wogóle nie czują popędu do zabierania się do ludzi, którzy należą do sfer rządzących § 18 nie jest przecież tak decydującym środkiem, boć i prokurator nie jest wszystkiem. Na pociechę macie Izbę radną; byłoby błędem nie odnosić się do niej z tem samem zaufaniem. Tem mniej można pojąć, dlaczego się tak przeciw § 18 bronicie. Stronictwa, które reprezentują szerokie warsty ludowe, popełniłyby ciężki błąd, gdyby pozwoliły na odrzucenie tego paragrafu, który został w komisyi wstawiony, dzięki przedstawicielom niemieckiego stronnictwa ludowego.

Sprawozdawca wskazał na to, że zachodzą wypadki rozbijania zgromadzeń przeciwników. To ja sam wczoraj powiedziałem. Dodałem jednak, że partya socyalno-demokratyczna na to się nie zgadza i że takie wypadki zdarzają się u wszystkich stronnictw. Dr Gessmann nie będzie mógł powiedzieć, że jego stronnictwo jest wolne od tego błędu.

Sprawozdawca dr **Gessmann** (antysemita): Przyznaję to!

Poseł dr **Adler**: Cieszę się, że zgadzamy się z sobą w tym punkcie i chcę tu publicznie skonstatować, że w interesie naszej własnej partyi pragniemy, by w przyszłości takie rzeczy się nie zdarzały. Sprawozdawca zwrócił się też z ostrym apelem do stronnictw burżuazyjnych, by się w nowym parlamencie połączyły przeciw socyalnej demokracyi. Do tego apelu mogę się tylko jak najgoręcej przyłączyć. Będę się cieszył, jeżeli pod zielonym sztandarem proroka Gessmanna zjednoczona burżuazya szturmować będzie socyalną demokracyę. Radca dworu Gessmann uznał dalej za stosowne przylepić socyalnej demokracyi zarzut, że w dniu 28 listopada 1905 cieszyła się szczególnymi względami rządu. Dr Gessmann zrobiłby dobrze, gdyby takie argumenty pozostawił księciu Schwarzenbergowi.

Dr **Gessmann**: Prawdę może każdy powiedzieć!

Dr **Adler**: Ale to nie jest prawdą. Pan wiesz bardzo dobrze, że tym tysiącom ludzi w dniu 28 listopada rząd nie z miłości dał możność ukazania się przed parlamentem: nie mógł on temu przeszkodzić. Każdy musi uznać, że demonstracya miała przebieg wzorowy z nakazującą wprost szacunek dyscypliną.

Dr **Gessmann**: W charakterze gospodarki tkwi właśnie siła waszej partyi, nie w zasadach.

Dr **Adler**: Jeżeli pan chcesz przez to powiedzieć, że rozwój naszej partyi jest w związku z rozwojem ekonomicznym i że pułki socyalnej demokracyi z fabryk wychodzą wyszkolone i wychowane, to jest w tem racya. I dlatego jest też zwodniczą wasza nadzieja, że kiedykolwiek zdołacie powstrzymać ten rozwój. Dr Gessmann mówił też wczoraj o tem, ile pieniędzy kosztował 28 listopada socyalną demokracyę. Powiadam to wszystkim, którzy tego nie wiedzą: w tem leży owa wielka przepaść między socyalną demokracyą a wami wszystkimi, tego nigdy nie zrozumiecie, że owe krocie ludzi nietylko tu w Wiedniu, ale w całej Austryi przybyły na demonstracyę nie za pieniądze, lecz że nawet najstarsza kobiecina z fabryki jedynie i wyłącznie po to przyszła, aby służyć świętej sprawie. Był to dzień ziszczenia się ich najwyższego ideału, gdy mogli ponieść ofiarę z tego dnia roboczego. Że wy tego nie rozumiecie, pojmuję bardzo dobrze. bo wy nie możecie się zgoła wmyśleć w proletaryacki świat idei, bo wy nie możecie mieć wyobrażenia o ogromie idealizmu, o tej wewnętrznej sile, która ożywia proletaryat.

Dr **Gessmann**: Panowie wszyscy nie byliście przecież proletaryuszami, równie jak i ja.

Dr **Adler**: Jeżeli wskazano tu na to, że jeszcze nie cała klasa robotnicza jest zorganizowana socyalno-demokratycznie — owe pięć procent wzięte są ze starszej statystyki, nowe cyfry są dla socyalnej demokracyi o wiele pomyślniejsze — to dr Gessmann ma tu racyę, dla nas też idzie to zbyt powolnie i będziemy się starali o wiele prędzej dojść do tego rezultatu, żeby wszyscy dziś jeszcze indyferentni robotnicy z pełną świadomością i z pełnem zrozumieniem programu wstąpili w szeregi socyalnej demokracyi.

Umyślnie unikałem wszelkiego drażniącego słowa i sądzę, że polemika jest załatwiona. Wobec końcowego słowa referenta jestem bezsilny. (Wesołość i oklaski).

Mowa Abrahamowicza.

Poseł Dawid **Abrahamowicz**: Poseł Daszyński jest w swoich wymysłach niewyczerpanym. Jest on znany, jako malarz tragiczny, który wszystko widzi szare na szarem.

Poseł **Daszyński**: Malarz bitw!

Poseł **Abrahamowicz**: Poseł Daszyński swoim wielkim głosem tenorowym wygłosił twierdzenie, jakoby sejm galicyjski nie został teraz dlatego zwołany, że namiestnik i marszałek krajowy bali się szlachty z powodu reformy wyborczej. Sejm galicyjski nie został jednak zwołany, bo Koło polskie samo o to prosiło rząd (!). Na trzy dni nie potrzebujemy sejmu, potrzebujemy dłuższej sesyi i sejm zbierze się 15 lutego. (Potakiwania ze strony Koła polskiego).

Poseł Daszyński mówił dalej, że ruch w kraju wychodzi od szlachty. Gdybym miał dowody pod ręką, mógłbym z pism i oświadczeń socyalistów wykazać, że ilekroć w Galicyi jakiś ruch istniał, zawsze socyalna demokracya była jego sprawczynią.

Poseł **Daszyński**: Teraz mamy przecież prawo wyborcze!

Poseł **Abrahamowicz**: W październiku roku ubiegłego podburzyliście masy przeciw sejmowi!

Poseł **Daszyński**: Ależ wtedy nie mieliśmy jeszcze powszechnego prawa wyborczego!

Poseł **Abrahamowicz**: Mimo to przedstawiasz nas pan jako tych, którzy przygotowywują w kraju niepokoje. Specyalnie obrona, jaką § 18 znalazł u partyi socyalno-demokratycznej, jest znakiem świadczącym, co ten paragraf oznacza. Jest to znamienne, że ci panowie, którzy się wypowiadają wogóle przeciw tej ustawie, są za § 18.

Poseł dr **Adler**: Jak już — to już!

Poseł **Abrahamowicz**: Idzie o to, żeby ci ludzie, którzy mają prawo uważać się za przyzwoitych, nie byli narażeni na stawanie w sądzie. Jeżeliby § 18 został przyjęty, otworzyłoby się drzwi i

okna tego rodzaju wypadkom i to było powodem, dla którego rząd zajął stanowisko przeciwne temu paragrafowi. Oto również powód, dla którego Koło polskie będzie głosowało przeciw temu paragrafowi. (Żywe oklaski ze strony Koła polskiego).

Odpowiedź posła Daszyńskiego.

Tow. poseł **Daszyński** (w sprostowaniu faktycznem): Prostując twierdzenia posła Abrahamowicza, stwierdzam, że ruch agitacyjny socyalnej demokracyi miał na celu reformę wyborczą, że zatem, gdy socyalna demokracya po raz pierwszy na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego pójdzie do urny, nie ona to będzie powszechnem prawem wyborczem doprowadzona do jakiegoś nadzwyczajnego wzburzenia. Wzburzeni są natomiast już teraz klerykali i konserwatyści: nietylko w Galicyi, lecz w całej Austryi górne sfery wogóle, a najbardziej może obszarnicy, chociaż ci się z pewnością znowu uspokoją.

P. Abrahamowicz nie osłabił najważniejszego zarzutu. Nie odpowiedział na pytanie, czy prawdą jest, że szlachta zamierza Rusinom 10 z przyznanych im 28 mandatów poprostu zabrać. To jest bowiem prawdziwą przyczyną wielkiego wzburzenia w Galicyi.

Poseł dr **Binder:** Jeżeliby 10 socyalistów mogło dostać 10 ruskich mandatów, czy wzięlibyście je, czy nie?

Poseł **Daszyński:** Tylko ruscy socyaliści mogliby dostać te mandaty. Także i na twierdzenie, że teraz tylko autorytet namiestnika trzyma szlachtę w szachu, nie odpowiedział p. Abrahamowicz ani słowem, bo teraz nie ma odwagi o tem mówić, aby się wiązać, bo ci panowie jeszcze między sobą się drą o to, czy obrabować Rusinów, czy nie.

Co się tyczy zwołania sesyi sejmowej, powiedziałem tylko prawdę, mówiąc, że Koło polskie samo nie chciało trzydniówki sejmowej. A szło przecież o załatwienie budżetu krajowego, mimo to jednak sesyi nie zwołano, bo się obawiano szturmu szlachty.

P. Abrahamowicz był też tak łaskaw mówić o moim głosie tenorowym: Przyroda rzadko obdarza dorosłych mężczyzn tak pięknym i delikatnym głosem sopranowym jak Jego Ekscelencyę pana Abrahamowicza. (Wesołość i oklaski).

Odrzucenie § 18.

W głosowaniu Izba uchaliła 111 głosami przeciw 40 — skreślić § 18 z tej ustawy.

Całą ustawę o »ochronie wolności (?!) wyborów« — pozbawioną tego jedynego rozumnego i słusznego paragrafu — uchwalila Izba w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie Izby posłów dziś o godz. 3 po południu.

Z TEATRU.

„Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

„Aszantka“ ma przedewszystkiem wartość trafnej i śmiałej obserwacyi w rzeczach, które zwykle dyskretnie i obłudnie się omija. W przeciętności swej treści jest ona doskonałym dokumentem, jakim torem odbywa się ewolucya głupiego, obdartego stróżowskiego dziecka na elegancką wielkomiejską kokotę. Po świetnym debiucie Perzyńskiego w „Lekkomyślnej siostrze“, jest to może cokolwiek zbyt mało.

Ironiczna a rzewna indywidualność Perzyńskiego nie wyraża się w Aszantce ze zwykłą jej wyrazistością; nie ma tam oryginalnego cieniowania artystycznego, ani drażniących, a w paradoksalności swej prawdziwych, ironii moralnych. Wewnętrzna logika sztuki odpowiada zupełnie przeciętnemu pojmowaniu rzeczy, a końcowe za sceną samobójstwo Łońskiego ma już wprost odcień pedagogiczny.

Perzyński nie usiłował wcale podkreślić w swej komedyi to, co w niej jest nieprzeciętne, nadać jej więcej istotnego dramatycznego patosu. Postać Łońskiego, którego samobójstwo daje wreszcie powód do zakończenia sztuki, w całych poprzednich 2 aktach nie była wcale pogłębiona; tak samo jak nic nie tłómaczyło dlaczego i jak weselący się na bruku warszawskim młody szlagon zamienia się nagle na namiętnego i zazdrosnego kochanka Aszantki, którego ona mogła doprowadzić do ruiny pieniężnej i moralnej.

Ten brak dramatyczności przebija się nietylko w rysunku postaci, ale również i w całym układzie komedyi. „Aszantka“ nie jest zupełnie skupiona w jednem ognisku dramatycznem: jest to raczej uscenizowana nowela i jej trzy akty to raczej trzy kolejne rozdziały, tak mało jeden wiąże się i wynika z drugiego.

Za to w każdym szczególe czuć doskonałą obserwacyę i trwałą pamięć rzeczy widzianych. Jak świetny, bez cienia komicznej przesady jest Romowski, malarz we Florencyi, nb. świetnie odegrany przez p. Leszczyńskiego; jak naturalnie, subtelnie i dowcipnie narysowana jest przyjaciółka Aszantki w półświatku warszawskim, p. Viola. Ta postać ożywia cały akt II; w niej daleko dobitniej niż w Aszantce przebija się charakterystyczny nastrój i wdzięk talentu Perzyńskiego.

„Aszantkę“ grano w ogóle bardzo dobrze: nie nastręcza ona zresztą poważniejszych trudności poza osobą samej Aszantki, którą grała p. Solska. Zwłaszcza w akcie pierwszym, nawet zewnętrznie trzeba znaleźć trafny punkt wyjścia i szczęśliwie połączyć silny urok zmysłowy z ordynarnem prostactwem ubóstwa. Mam wrażenie, że tu p. Solska może cokolwiek zanadto przechyliła się na tę drugą stronę właśnie. Najuboższa dziewczyna w Warszawie, zwłaszcza taka, w której palą się ognie do innego życia, nie wyjdzie na miasto tak niezgrabnie ubrana, nie ukaże się tak bez śladu zalotności, jak weszła na scenę p. Solska. Przecież Aszantka nie jest niewinną ofiarą, którą wciągają w pułapkę handlarze żywym towarem, to predestynowana kokota, która czuje, że otwiera się przed nią droga, o której marzyła. Dramatyczny talent p. Solskiej dopiero w drugim akcie znalazł dla siebie szerokie, odpowiednie pole. Tutaj była ona istotnie czarującą i zepsutą, namiętną i brutalną, gdy rzucała swemu zakochanemu „szlachcicowi“ całą nienawiść stróżowskiego dziecka, które kupiono i obsypywano łakociami jak psa. W tym akcie była ona pierwotną, w gruncie nieokiełznaną i dziką naturą, była istotnie moralną Aszantką.

P. Kosiński jako Łoński odegrał swą rolę poprawnie, ale nie uzupełnił sobą tego, co autor tej postaci nie dał. P. Jednowski swą krótką epizodyczną rolę ośmieszał zgoła niepotrzebnie, na czem cierpiało zakończenie sztuki. *t.*

KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Fronda w większości Rady miejskiej wywołała na razie ten skutek, że dotychczasowe wszechpotężne „Koło radzieckie“, skupiające w sobie stańczykowską większość, rozwiązało się. Przygotowała to konferencya odbyta wczoraj, w której wzięli udział prezydent dr Leo, dotychczasowy prezes „Koła“ p. Federowicz i radca dr Rafał Landau. Uchwałę tego trójlistka przedłożono ogólnemu zebraniu „Koła“, które postanowiło rozwiązanie. Dla wprowadzenia w błąd opinii co do prawdziwych motywów tego niedobrowolnego kroku, uchwalono powierzyć prof. Rosenblattowi i drowi Staniszewskiemu zredagowanie komunikatu, który ma motywa rozwiązania podać do wiadomości publicznej.

Z rozbitego okrętu większości zaczynają ratować się pozostali w nim jeszcze pasażerowie. Radcy „mieszczańscy“: pp. Kosobucki, Bialik, Sulikowski, Drezdowski, Markus i Stachowski zakładają osobny „klub mieszczański“, który ma pociągnąć do siebie także radców ze sfer kupieckich.

Na razie — ogólna ucieczka, co z niej się wyłoni, zobaczymy.

Porządki w mieście W obecnej porze wydaje magistrat krakowski rozporządzenia — słuszne zresztą — by chodniki utrzymywane były w porządku, t. j. by nie tworzyły się gruzy śniegowe, mogące narazić bezpieczeństwo przechodniów. Zdaje się jednak, że do rozporządzeń magistrackich stosować się muszą niektórzy tylko kamienicznicy. Inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć faktu, że część chodnika w ulicy Bożego Ciała, i to tylko ta część, prowadząca wzdłuż muru kościoła Bożego Ciała (bo cały zresztą chodnik na tej ulicy jest czyszczony i zamiatany) znajduje się w takiem zaniedbaniu i brudzie, jakiegoby napróżno szukano w najodludniejszym zakątku miasta. Pagórki i doły potworzyły się na tym kawałku chodnika, czyniąc przejście tamtędy niebezpiecznem. Podczas gdy ze wszystkich chodników w mieście dawno już pozmiatano śnieg, to wzdłuż muru kościoła Bożego Ciała nie ruszono tej zimy ani miotłą, ani kilofem. Nic też dziwnego, że wczoraj w tem miejscu pewna dziewczynka, niosąca garnuszek z jakimś płynem, potknęła się na gruzach, znajdujących się na chodniku, i dotkliwie potłukła, przyczem rozbił się garnuszek i wylała zawartość jego. Biedne dziecko podźwignęło się i rzucając bolesne spojrzenie na miejsce wypadku, poszło, kulejąc, z płaczem ku domowi.

Zapytujemy, do kogo należy konserwacya chodnika wzdłuż kościoła Bożego Ciała? Jeżeli do klasztoru, to jakiem prawem pozwala się pp. kanonikom lateraneńskim na takie lekceważenie zdrowia i życia ludzkiego?! Stróżów kamienicznych za najdrobniejsze przewinienie pociąga się do odpowiedzialności, policyant zjawia się przed domem i alarmuje dzwonkiem stróża — a tu na okół klasztoru kopce i doły od kilku tygodni narażają przechodnia na kalectwo. Wprawdzie „u wrót klasztoru kończy się władza“ — ale czyżby i poza wrotami?... Wzywamy organa miejskie, aby podobnemu lekceważeniu życia ludzkiego raz na zawsze kres położyły.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Jestem zabójcą“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Środa: „Wieczór trzech króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w poniedziałek od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Tadeusz Stanisław Grabowski: „O Chorwacyi i Chorwatach dawniej a dziś“ (z literatury chorwackiej).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Snieżyca. Wczoraj przez cały dzień panowała zadymka śnieżna. Podobne wiadomości nadeszły z kilku miast prowincyonalnych w Galicyi wschodniej. Z powodu śnieżycy wstrzymano też aż do odwołania ruch na linii kolejowej Dolina-Wygoda.

Z kraju.

Za „zasługi“ położone około dojścia reformy wyborczej do skutku ma namiestnik hr. Andrzej Potocki zaawansować z dożywotniego na dziedzicznego, a ex-minister Piętak na dożywotniego członka Izby panów.

Straszna śmierć. W miejscowości Radna koło Tarnowa w gorzelni dostał się maszynista pod pasy maszyny i poniósł śmierć na miejscu. Co do przyczyny wypadku wdrożono śledztwo.

Z caratu.

Socyaliści-rewolucyoniści o zabiciu Pawłowa. Jeden z najwybitniejszych towarzyszów partyi S. R. w Paryżu zapytany przez paryską „L'Humanité“, udzielił członkowi redakcyi kilka szczegółów o działalności Pawłowa w ostatnich czasach, o których nie wiedział, że są dla niego przedśmiertne.

Gdy aresztowany w Kronsztadzie b. poseł do Dumy Onipko ze stronnictwa grupy pracy był skazany przez sąd wojenny na deportacyę i utratę praw, Pawłow oburzony na tak „łagodny“ wyrok, nakazał prokuratorowi wnieść zażalenie nieważności, a głównemu sądowi wojennemu w Petersburgu — wyrok skasować.

Członka partyi Fundamińskiego Bunakowa oddanego pod dwa sądy wojenne w Rewlu i Petersburgu Pawłow więził, nie mając żadnych przeciw niemu dowodów i gdyby nie ucieczka, ułatwiona Bunakowowi przez towarzyszów, byłby go kazał rozstrzelać.

Niedawno cztery osoby, a między nimi dwóch braci Karebennikowów, towarzyszów partyjnych skazał sąd wojenny w Moskwie na ciężkie roboty bez terminu. Dowiedziawszy się o tem, Pawłow telegraficznie nakazał stawić ich przed inny sąd wojenny, który ich skazał na śmierć. Wyrok wykonano.

Generał-gubernatorom wzbronił Pawłow przesyłać do Petersburga prośby o łaskę do cara (wnoszone przez rodziców i krewnych osób skazanych nikt bowiem z towarzyszów skazanych na śmierć nie uciekał się pod obronę morderców. *Przyp. Red.).*

Należy wiedzieć jeszcze, że ten dowolny rozkaz, znoszący zasadniczo „prawo łaski“ czyli „przywilej korony“ wydany został właśnie wtedy, gdy cała niemal prasa stwierdziła zbrodnicze „pomyłki“ sądów polowych, jak np. egzekucya Zwieriewa, ośmnastoletniego chłopca, którego stracono przez omyłkę, uznaną publicznie nazajutrz po straceniu.

Wielu urzędników podało się do dymisyi, nie mogąc poddać się bezwzględnym rozkazom inkwizytora. Pawłow wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę. W ostatnich kilku tygodniach zamknął się w izolowanym od ulicy i przechodniów lokalu w pobliżu medycznej akademii wojskowej. Podwórze było od rana do nocy otoczone przez szpiegów. Nikt nie miał do niego dostępu. Korespondował z podwładnymi przez telefon.

Ostatnim aktem jego działalności był raport złożony carowi w kilka dni przed śmiercią. „Rewolucya — pisał Pawłow — jest już zdławioną i zatopioną we krwi“.

Mikołaj II obiecywał mu stanowisko ministra wojny. Miała ta nominacya być ogłoszoną przed otwarciem Dumy.

Organizacya bojowa S. R. uchwaliła, że będzie inaczej i wyrok swój, wyrok ludzkości nad mordercą, wykonała.

Nowe kredyty — na ukradzenie. Na radzie ministrów zażądał minister spraw wewnętrznych kredytu 71 milionów rubli na zasilenie funduszu dla łagodzenia nędzy w okolicach dotkniętych nieurodzajem.. Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało także kredytu $1^1/_2$ miliona rubli na zwalczanie dżumy.

Walka z policyą. Gdy policya otoczyła pewien dom na przedmieściu Ochta w Petersburgu, trzej robotnicy poczęli strzelać z tego domu. Policya zrobiła również użytek z broni. — Dwaj rewirowi i dwaj policyanci padli, dwaj tajni agenci i jeden parobek odnieśli ciężkie rany. Podczas przeprowadzonej następnie rewizyi znaleziono kilka sztuk broni i naboje.

Ze świata.

A la Koepenick. Z Zagrzebia donoszą, że Ignacy Strassnov, który popełnił wiele oszustw, między innemi na szkodę arcybiskupa i kanoników zagrzebskich, podając się za radcę ministerstwa spraw zagranicznych, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rabunek w pociągu Ubiegłej nocy obrabowano pewną Angielkę w turyńskim pociągu ekspresowym. Ciężko ranną przewieziono do szpitala. Sprawca zniknął.

Wypadek tramwajowy. W Saint Etienne na placu ratuszowym przewrócił się wóz tramwaju elektrycznego, przyczem dwie osoby zginęły, a 20 odniosło rany.

Zatonięcie okrętu. Z Kuxhaven donoszą, że żaglowiec „Pengwern“ zatonął. Zginęło przytem 24 marynarzy.

Fantowanie dyet poselskich. Paryski sąd cywilny ogłosił zajmujący wyrok co do fantowania dyet poselskich. Dotychczas zezwalano tylko na fantowanie $^1/_3$ części dyet, tak, że posłom z 9000 franków pozostawało 6000. Obecnie, jak wiadomo, podwyższyła Izba deputowanych dyety na 15.000 fr. rocznie. Sąd cywilny zawyrokował, że pozostałość, która nie może uledz fantowaniu i nadal wynosić będzie tylko 6000 fr., tak, że dla wierzycieli zostanie 9000 fr. Wyrok ten zapadł w sprawie fantowania dyet poselskich Baudin d'Assona.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 14 stycznia).

Bomby.

Sebastopol. Ubiegłej nocy rzucono bombę na oficera policyi Sławińskiego. Wyszedł on bez szwanku. Natomiast jego żona i 2 policyanci ranni. Podczas ucieczki sprawcy rzucili drugą bombę i w ciemności uszli.

Gruba kradzież.

Taszkent. W Banku państwowym stwierdzono malwersacyę 370.000 rubli.

„Odznaczenie“ Stołypina.

Petersburg. Prezydent ministrow Stołypin i minister sprawiedliwości, zostali, przy pozostawieniu ich na stanowiskach, mianowani członkami Rady państwa. Dziś ukaże się reskrypt cara do Stołypina z wyrażeniem nadziei, że gabinet Stołypina po zwołaniu Dumy pozostanie na swem stanowisku.

TELEGRAMY

z dnia 14 stycznia.

Wybory do Rady państwa.

Wiedeń. Jak „Polnische Korresp.“ donosi z kół polskich, wybory do Rady państwa mają się odbyć dopiero w połowie maja, a nowa Izba zebrać się ma z końcem maja.

Izba panów.

Wiedeń. Następne plenarne posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 21 b. m. o godzinie 1 w południe. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się niezałatwiona jeszcze część ustawy o reformie wyborczej, oraz szereg uztaw, które w międzyczasie załatwi Izba posłów.

Sejm pruski.

Berlin. Po załatwieniu pierszego czytania budżetu sejm odroczył się do 7 lutego.

Demonstracya antymilitarystyczna.

Tulon. Około 100 robotników arsenału, wrogo usposobionych wobec militaryzmu, urządziło wczoraj burzliwą demonstracyę przed pałacem prefektury morskiej. Wkroczyła żandarmerya i aresztowała 2 robotników, przy których znaleziono anarchistyczne pisma ulotne.

Dżuma.

Konstantynopol. W Dżeddach zaszedł śmiertelny wypadek dżumy W Smyrnie zaszed. jeden wypadek zasłabnięcia na dżumę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawę taneczną** urządzają funkcyonaryusze kolei północnej w Krakowie w sobotę 19 b. m. w sali hotelu Kleina. Początek o godz. $8^1/_2$ wieczorem. Wstęp 1 K, bilet familijny na 4 osoby 3 K.

× **Kraków.** W piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu „Postępu“ (ul. Miodowa 25) **zgromadzenie poufne** wszystkich stowarzyszeń, mieszczących się w tym lokalu.

× **Zabawę taneczną** połączoną z kotylionem, tombolą, pocztą i t. p. urządza stowarzyszenie robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie w sobotę 19 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. piętro). Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 1 K, przedsprzedaż 80 h.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412)